

Janusz Królikowski

"Jestem człowiekiem zawierzenia" : oddanie i zawierzenie Maryi w doświadczeniu i teologii Jana Pawła II

Salvatoris Mater 7/3/4, 401-419

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nie ulega wątpliwości, że *zawierzenie Maryi* stanowiło wątek przewodni pobożności i duchowości maryjnej Jana Pawła II, które pozwoliło mu na Jasnej Górze, 4 czerwca 1979 r., powiedzieć po prostu: „Jestem człowiekiem zawierzenia”, a tym samym dokonać swoistej autoprezentacji. Wymownie potwierdzają i przedłużają tę autoprezentację liczne akty zawierzeń, zarówno osobiste, jak i wspólnotowe, które wyraźnie znaczą bieg spełnianej przez niego posługi Piotrowej w Kościele. Ich widocznym i niemal codziennym symbolem pozostaje jego herb biskupi z wpisanym hasłem-programem: *Totus Tuus*¹. Nowość terminologiczna i treściowa oraz niezwykła intensywność propagowania tego zawierzenia pozwala na uznanie, że stanowi ono najbardziej specyficzny wkład Papieża z Krakowa do duchowości i pobożności maryjnej w Kościele powszechnym, sytuując się nawet jako podstawowy element nowej drogi maryjnej na nowym etapie życia i misji Kościoła w świecie.

Ks. Janusz Królikowski

„Jestem człowiekiem zawierzenia”. Oddanie i zawierzenie Maryi w doświadczeniu i teologii Jana Pawła II

SALVATORIS MATER
7(2005) nr 3-4, 401-419

Jak kwestia papieskiego zawierzenia wydaje się nad wyraz przejrzysta w swojej konsekwentnej aktualizacji, tak zarazem pozostaje naznaczona licznymi znakami zapytania: Jakie są źródła zawierzenia proponowanego przez Jana Pawła II? Jakie jest jego uzasadnienie teologiczne, a zatem i jego sens duchowy? Jak wpisuje się ono w całość chrześcijańskiego doświadczenia duchowego, wypływającego z wiary mającej charakter chrysto- i teocentryczny? Jaka relacja zachodzi między zawierzeniem osobistym i eklesjalnym/wspólnotowym? Nie bez znaczenia pozostaje także określenie, jak zawierzenie ma się do „oddania się”, „ofiarowania się”, „powierzenia się”, „poświęcenia się (konsekracji)”, „niewolnictwa”, a więc tych kategorii duchowo-maryjnych, które już wcześniej funkcjonowały w pobożności maryjnej i do których odwoływał się także Jan Paweł II w swoim nauczaniu, zarówno w okresie rzymskim, jak i już wcześniej - krakowskim, przy czym nie ulega wątpliwości, że ostatecznie „zawierzenie” z biegiem czasu stało się kategorią zdecydowanie uprzywilejowaną.

Pytania te nie są oczywiście nowe, ponieważ nie brakuje rozmaitych prób udzielenia na nie odpowiedzi i pod wieloma względami zasługują

¹ Por. B. LEWANDOWSKI, *Zawierzyć Maryi. Antologia wypowiedzi i aktów zawierzeń maryjnych Jana Pawła II*, Rzym 1991.

one na uznanie. Trzeba jednak przyznać, że te odpowiedzi napotykają na poważne trudności, gdyż opierają się najczęściej na analizie poszczególnych aktów zawierzenia bądź wypowiedzi o charakterze homiletycznym, w których tylko ogólnie pojawia się omawiany problem. Inni badacze idą dalej, szukając analogii z teologią św. Ludwika Marii Grignona de Montfort, do czego zresztą zachęca sam Papież, wskazując na decydującą rolę, którą odegrał w doprowadzeniu do dojrzałości jego pobożności maryjnej, chociaż zauważają istniejące w tych ujęciach różnice. Jest to oczywiście uprawniony sposób postępowania, przy czym trzeba od razu zauważyć, że niemal powszechnie pojawia się zastrzeżenie, że proponowane rekonstrukcje są tylko prawdopodobne w wyprowadzanych wnioskach, ponieważ sam Papież nigdzie nie zostawił jakiegось bardziej systematycznego zarysu teologii zawierzenia maryjnego.

Wydaje się jednak, że do pewnego stopnia będzie można wyjść naprzeciw tej potrzebie i wypełnić istniejącą lukę. Otóż, udało mi się odnaleźć tekst konferencji wygłoszonej przez biskupa Karola Wojtyłę, zatytułowanej: *Niektóre myśli o oddaniu się Matce Bożej*, który sporządzono w oparciu o zapis magnetofonowy. Została ona wygłoszona prawdopodobnie na Jasnej Górze, między 1958 a 1963 r., gdyż przy nazwisku zapisano: „biskup”². W 1964 r. bp Antoni Pawłowski, ówczesny przewodniczący Komisji Maryjnej Episkopatu³, przesłał tę konferencję, wraz z innymi materiałami⁴, do duszpasterzy odpowiedzialnych za duszpasterstwa specjalistyczne, by wykorzystali je w ramach przygotowania do IX Roku Wielkiej Nowenny⁵.

² Nie dały rezultatu poszukiwania przeprowadzone w kalendarium z tego okresu; por. *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, oprac. A. BONIECKI, Kraków 1983.

³ Wydaje się, że byłoby godne uwagi opracowanie historii działań tej Komisji oraz jej wpływu na polską pobożność maryjną. To samo dotyczy zresztą także Komisji Duszpasterstwa Ogólnego i rozmaitych duszpasterstw specjalistycznych.

⁴ Materiały zawierały: S. WYSZYŃSKI, *Dlaczego oddaję was wszystkim?*; i *Oddanie Polski Matce Najświętszej*; A. PAWŁOWSKI, *Dogmatyczne podstawy oddania się Maryi*; J.Z. KRASZEWSKI, *Ofiarowanie się Matce Bożej w aspekcie historycznym*; *Wyjątki z Programu IX Roku Wielkiej Nowenny*; *Wyjątki z Programu Jubileuszu 1966 r.*

⁵ Tekst załączonego listu: *Komisja Maryjna Episkopatu. Przewodniczący, 10/M. Włocławek, dn. 11 IV 64. W załączeniu przekazuję materiały omawiające sprawę oddania się Matce Bożej przez wiernych i przez środowiska katolickie. Uprzejmie proszę o nawiązanie do tej sprawy w referacie przygotowywanym na wakacyjne Dni Skupienia dla Duchowieństwa Diecezjalnego (i dla duszpasterzy Sanktuarium Maryjnych). Prośba moja pozostaje w związku z tym, że oddanie będzie zasadniczym celem duszpasterskim, ku któremu będzie zmierzał IX Rok Wielkiej Nowenny. Należy przeto duchowieństwo do tego odpowiednio przygotować. Zaznaczam również, że przewidziane jest wprowadzenie do programu Dni Skupienia specjalnego referatu n. t. Teologiczne podstawy oddania się Matce Bożej. Z maryjnym pozdrowieniem † Antoni Pawłowski bp.*

1. Geneza papieskiego zawierzenia Maryi

Wędrownica maryjna Jana Pawła II to splot bogatego doświadczenia duchowego i krytycznej refleksji teologicznej, która stanowi ośrodek formowania się tego żywego doświadczenia. Jako młody seminarzysta w tajnym seminarium i robotnik w zakładach Solvay zetknął się z książeczką św. Ludwika Marii Grignona de Montfort *Traktat o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*⁶. Jak dogłębne było to przeżycie dla jego ducha i intelektu, świadczy fakt, że później stale do niego powracał jako biskup i jako papież. Nawiązuje do niego we wspomnianej już konferencji, która nie tyle jest komentarzem do *Traktatu*, co raczej osobistą refleksją na jego tle. Powrócimy do tego w naszych dalszych refleksjach. Przemawiając 8 listopada 1968 r. podczas nawiedzenia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w Borku Fałęckim w Krakowie, w kościele położonym w pobliżu zakładów, w których pracował w czasie okupacji, kard. K. Wojtyła mówił: *Zawsze, kiedy przejeżdżam obok tej fabryki, zwłaszcza obok kotłowni w tej fabryce, przypomina mi się ta moja droga życiowa i decydujące momenty mego życia. Wówczas często staje mi przed oczyma mała książeczka w niebieskiej okładce. Jako robotnik Solvay'u brałem ją ze sobą wraz z kromką chleba, na popołudniową albo i nocną zmianę, na rannej trudniej było czytać. Na zmianie popołudniowej często tę książeczkę czytałem. Nosila tytuł: „Traktat o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny”. Autorem był błogosławiony wówczas, a później wyniesiony na ołtarze jako święty – Ludwik Maria Grignon de Montfort. [...] mała książeczka w niebieskiej okładce, podobna do modlitewnika, była wtedy przeze mnie czytana w ciągu wielu dni i tygodni. Nie tylko w ten sposób, żeby ją raz przeczytać i odłożyć. Czytałem ją, jeśli tak można powiedzieć, tam i z powrotem. Z tej książeczki nauczyłem się, co to właściwie jest nabożeństwo do Matki Bożej*⁷.

Rozmawiając na początku swojego pontyfikatu z A. Frossardem, Papież mówił: *Lektura tej książki stała się dla mnie momentem przełomowym. Nazywam w tym wypadku „momentem” cały proces wewnętrzny, który trwał dość długo, łączy się on zaś z okresem konspiracyjnego przygotowania do kapłaństwa. Wtedy dotarł do moich rąk właśnie ów przedziwny „Traktat”: jedna z tych książek, których nie wystarczyło*

⁶ Por. L.M. GRIGNON DE MONTFORT, *O doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, tł. H. Brownsfordowa, Poznań-Warszawa (etc.) 1927.

⁷ K. WOJTYŁA, *Oto Matka Twoja. Homilie i przemówienia związane z Matką Bożą Jasnogórską wygłoszone w czasie posługi duszpasterskiej w Metropolii Krakowskiej oraz podczas pobytu na Jasnej Górze Ojca Świętego Jana Pawła II, Jasna Góra-Rzym 1979*, 146.

tylko „przeczytać”. Pamiętam, że chodziłem z nią długo, zabierałem ją z sobą nawet do pracy w fabryce sody (tak, że piękna okładka została poplamiona wapnem) – i z różnych stron wracałem do poszczególnych fragmentów. Dostrzegłem bowiem, że poza barokowym wystrojem stylu tej książki jest w niej coś zasadniczego. I do tego właśnie powracałem po kilka razy. Owocem tej pracy nad „Traktatem” jest to, że na miejsce dawnego, dziecięcego (czy nawet młodzieńczego jeszcze) nabożeństwa do Matki Chrystusa, ukształtował się we mnie nowy do Niej stosunek, wynikający z najgłębszych treści mojej wiary: jakby z samego serca rzeczywistości Trynitarnej i Chrystologicznej⁸.

Papież potwierdził to jeszcze później w książce *Przekroczyć próg nadziei*: «*Totus Tuus*»... *Formuła ta nie ma tylko charakteru pobożnościowego, nie jest wyrazem tylko dewocji, lecz jest czymś więcej. Muszę dodać, że przekonanie do takiego właśnie nabożeństwa zrodziło się we mnie w okresie, gdy podczas drugiej wojny światowej pracowałem jako robotnik w fabryce. Przedtem zdawało mi się, że powinienem odsunąć się nieco od dziecięcej pobożności maryjnej na rzecz chrystocentryzmu. Dzięki św. Ludwikowi Grignon de Montfort zrozumiałem, że „prawdziwe nabożeństwo do Matki Bożej jest właśnie chrystocentryczne, co więcej, jest najgłębiej zakorzenione w Trynitarnej Tajemnicy Boga”, związane z misterium Wcielenia i Odkupienia⁹.*

Nie dziwi więc, że wizytę pasterską we Francji w 1996 r. Papież zaczął od pielgrzymki do grobu św. Ludwika w Saint-Laurent-sur-Sèvre, o którym mówił: *Bardzo raduję się, że początek mojego pielgrzymowania po ziemi francuskiej jest związany z tą wielką postacią. Jak wiecie, bardzo wiele zawdzięczam temu świętemu i jego „Traktatowi o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny”¹⁰.*

Odwoływanie się Jana Pawła II do *Traktatu* jako głównej inspiracji w kształtowaniu się jego osobistego doświadczenia maryjnego odpowiada na zasadnicze pytanie o źródła teologii i praktyki zawierzenia, które wypracował i propagował. Mimo zachodzących różnic, które dotyczą zarówno nowego języka, jak i pewnych nowych treści, papieska propozycja sytuuje się jasno na linii wyznaczonej przez św. Ludwika, właśnie biorąc z niej *to, co zasadnicze*. Zwracając uwagę na realizm i intensywność poszukiwania właściwego kształtu swojej maryjności przez młodego

⁸ A. FROSSARD, „*Nie lękajcie się!*” *Rozmowy z Janem Pawłem II*, tł. A. Turowiczowa, Watykan 1982, 152-153.

⁹ *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messoriego*, Lublin 1995, 164.

¹⁰ JAN PAWEŁ II, *Kazanie w czasie nieszpórów w bazylice św. Ludwika Marii Grignon de Montfort* (19.09.1996 r.), „*L'Osservatore Romano*” 17(1996) nr 11-12, 22.

Wojtyłę, warto tutaj zaznaczyć, że nie mają racji ci, którzy dopatrują się jej uzasadnienia w racjach psychologicznych, sugerując, jakoby jego zwrot do pobożności maryjnej był podyktowany wczesną utratą matki. Owszem, to doświadczenie miało niewątpliwy wpływ na jego rozmaite przemyślenia i kształtowało jego doświadczenia, o czym świadczy choćby młodzieńcza poezja K. Wojtyły, ale nie da się tak po prostu stwierdzić sugerowanego związku. Jego maryjność była w najwyższym stopniu teologiczna, a została wypracowana na długiej drodze osobistych poszukiwań i doświadczeń.

Z punktu widzenia doktrynalnego te doświadczenia duchowomaryjne Jana Pawła II zostały skodyfikowane w encyklice *Redemptoris Mater*, w której napisał między innymi: *Maryjny wymiar życia ucznia Chrystusowego wypowiada się w sposób szczególny poprzez takie właśnie synowskie zawierzenie względem Bogarodzicy, które ma swój początek w testamencie Odkupiciela na Golgocie. Zawierając się po synowsku Maryi, chrześcijanin – podobnie jak apostoł Jan – „przyjmuje” Matkę Chrystusa i wprowadza Ją w to wszystko, co stanowi jego własne życie wewnętrzne, ponieważ jego ludzkie i chrześcijańskie „ja”: „wziął Ją do siebie”. Stara się on w ten sposób wejść w zbawczy zasięg tej „macierzyńskiej miłości”, poprzez którą Matka Odkupiciela „opiekuje się braćmi swego Syna” i „współdziała w ich rodzeniu i wychowywaniu”¹¹. Jest to tekst, który stanowi jakby zwieńczenie poszukiwań maryjnych Jana Pawła II w odniesieniu do życia osobistego każdego chrześcijanina i określa powszechną propozycję duchową na miarę nowych czasów. Sytuuje się on na linii wcześniejszych poszukiwań i propozycji, które formułował i które prowadził do ostatecznej dojrzałości. Ten tekst wyznacza także przełom w nauczaniu Jana Pawła II – właściwie od tej chwili nadał on jednoznaczne pierwszeństwo zawierzeniu Maryi, zdecydowanie pozostawiając na boku inne sformułowania, np. „poświęcenie” czy „oddanie” Maryi.*

2. Podstawy teologii zawierzenia

Starając się ukazać teologię oddania się Matce Bożej, biskup Wojtyła od początku jest głęboko świadomy, że formułowana propozycja musi

¹¹ RM 45. Por. P. KOSIAK, *Maryja w życiu chrześcijanina*, w: *Matka Odkupiciela. Komentarz do encykliki Redemptoris Mater*, red. S. GRZYBEK, Częstochowa 1988, 227-238. Kwestia duchowości maryjnej zaproponowana w encyklice *Redemptoris Mater* nie spotkała się z szerszą uwagą ze strony komentatorów i nie podjęto jej interpretacji systematycznej, mimo że kwestii duchowości maryjnej poświęcono osobną i dużą publikację; por. *Signum Magnum – duchowość maryjna*, red. M. CHMIELEWSKI, Lublin 2002.

uwzględniać dwa podstawowe założenia. Po pierwsze, „maryjność” musi spójnie i jednoznacznie sytuować się w ramach teo- i chrystocentryzmu wiary chrześcijańskiej. Wymóg ten w sposób oczywisty wynika z samej natury wiary, a więc ośrodka religijności, która ma właśnie taki charakter. Maryjność może być zaakceptowana o tyle, o ile będzie mieć swoje niejako naturalne i konieczne usytuowanie w chrześcijańskim odniesieniu do Boga i do Jezusa Chrystusa. Po drugie, oddanie się Maryi powinno zostać usytuowane w ramach miłości chrześcijańskiej. Skoro miłość stanowi wypełnienie chrześcijańskiego sposobu bycia oraz najwyższy cel, do którego ma ono zmierzać, dlatego nie ulega wątpliwości, że także w tej perspektywie należy widzieć i przeżywać relację do Maryi. Widzimy więc, że jeżeli pierwsze założenie bardziej odsyła do kwestii wiary, to drugie odsyła do kwestii miłości, a tym samym także ma wymiar afektywny, ściśle łączący się z miłością. Co więcej, warto odnotować, że wychodząc z tych założeń, biskup Wojtyła od razu stawia znak równości między oddaniem się i miłością oblubieńczą, będącą najwyższą formą miłości, do której jest wezwany i uzdolniony człowiek. Oddanie się jest więc dla niego „pewną szczególną formą miłości”: *To jest co innego aniżeli, powiedzmy, miłość upodobania, miłość pożądania, czy nawet miłość życzliwości, lub przyjaźni. Miłość oblubieńcza, która polega na oddaniu swojej osoby, jest formą miłości przewyższającą wszystkie tamte formy, ponieważ je zawierającą, ale przede wszystkim jest od wszystkich tamtych dojrzałsza o całość osoby ludzkiej. Kiedy mówimy o oddaniu się, wtedy tym, kto się oddaje, jest człowiek, osoba ludzka, a tym, co się oddaje jest także on, ta sama osoba ludzka.*

Wychodząc od tych dwóch założeń i perspektyw, musimy zapytać, w jaki sposób ująć kwestię tej miłości, aby nie tylko nie kolidowała z teo- i chrystocentryzmem, ale „w jakiś szczególny sposób go odsłaniała i afirmowała”. Chodzi więc o to, by te dwie perspektywy zostały złączone ze sobą w jednym nurcie życia chrześcijańskiego, w oparciu o spójne ich ujęcie teologiczne. Problem nie jest oczywiście nowy, ale pozostaje problemem trudnym do wyrażenia, gdyż istnieje pewna naturalna tendencja do teoretycznego oddzielania od siebie wiary i miłości, które sprawia, że potem trudno je połączyć z sobą na poziomie egzystencjalnym i wpisać integralnie w postawę chrześcijańską.

W punkcie wyjścia propozycji biskupa Wojtyły widzimy więc zasadniczą troskę o to, by maryjność integralnie wpisywała się w całość postawy chrześcijańskiej wypływającej z wiary, stanowiąc jej wyrażenie oraz dokonując jej potwierdzenia w wymiarze egzystencjalnym i afektywnym. Widzimy więc w propozycji takiego ujęcia głęboką łączność z tezami wypracowanymi przez św. Ludwika Grignona de Montfort,

którego pisma opierają się na bardzo zbliżonych założeniach i sytuują się w takiej samej ogólnej perspektywie. Jeśli nawet można by mieć jakieś zastrzeżenia co do niektórych sformułowań francuskiego teologa, to „tym, co zasadnicze” – jak mówił później K. Wojtyła jako papież, w przytoczonej wyżej rozmowie z A. Frossardem – jest właśnie ta ogólna perspektywa i w oparciu o nią wyznaczane miejsce maryjności w postawie chrześcijańskiej.

Ujmując kwestię w zarysowanej tutaj perspektywie, biskupowi Wojtyła chodzi o znalezienie – za św. Ludwikiem – takiego nabożeństwa maryjnego, które byłoby „doskonałe” czy też „prawdziwe”, to znaczy, by spójnie wpisywało się w całość wiary chrześcijańskiej, stanowiąc jej żywą i osobową afirmację. Zdaje on sobie równocześnie sprawę z tego, że zarówno propozycja św. Ludwika, jak i inne propozycje, których dostarcza tradycja pobożności maryjnej, zwłaszcza „niewolnictwo”, domagają się pewnego dopracowania i aktualizacji. Biskup Wojtyła, głównie z powodów psychologicznych i kulturowych, dystansuje się więc nieco od pojęcia niewolnictwa, chociaż bez zastrzeżeń akceptuje jego „treść rzeczową”. Chodzi mu o to, by unikać skojarzeń, które mogłyby skomplikować praktyczną i szeroką akceptację ujęcia, które samo w sobie pozostaje zasadnicze. Zwraca więc uwagę, że istotną treścią pojęcia niewolnictwa jest to, iż „niewolnik stanowi własność swojego pana”. W swojej treści to pojęcie uwypukla ontologiczną więź i wynikającą z niej zależność zachodzącą między człowiekiem i Bogiem. Jest to fakt mający decydujące znaczenie dla człowieka oraz dla kształtowania jego postaw, zarówno wobec Boga, jak również wobec siebie.

Biskup Wojtyła wskazuje na dwie racje, które wydobywają w szczególny sposób tę zależność człowieka od Boga i prowadzą do jej uznania. Pierwsza wynika z teologii stworzenia, a druga z teologii odkupienia.

Jeśli chodzi o stworzenie, to manifestuje ono jako konsekwencję, że *Bóg, będąc Stwórcą, ma równocześnie przez to samo najpełniejsze prawo własności w stosunku do swoich stworzeń. [...] To prawo własności tłumaczy się tym, że wszystkie stworzenia „ex definitione” mają istnienie od Boga, a więc to, że są, a w konsekwencji także i to, czym są, jest Boże.* Oczywiście, biskup Wojtyła jest świadomy, że stwierdzenia te stają się problematyczne w odniesieniu do człowieka jako istoty rozumnej. Główny problem wyraża następujące pytanie: czy zależność od Boga nie przekreśla zatem ludzkiej wolności? Nie wchodząc w szersze uzasadnienia filozoficzno-teologiczne, proponuje rozwiązanie, które ma zakorzenie biblijne i którym żyje chrześcijaństwo, a mianowicie, że człowiek osiąga pełną wolność w uznaniu i doskonaleniu swojej relacji z Bogiem, dążąc do oddania się Mu w sposób całkowity: *Wykorzystanie wolności zgodnie*

z rozumem, a tym bardziej zgodnie z wiarą, z porządkiem objawionym, leży tylko w jednym kierunku, mianowicie w kierunku przyjęcia zależności od Boga i owszem, w kierunku doprowadzenia tej zależności od Boga do jakiegoś momentu szczytowego. Momentem szczytowym takiego wykorzystania wolności, takiego przyjęcia zależności od Boga jest właśnie to oddanie się Bogu na własność, to jakieś niewolnictwo. Ta zależność nie jest poniżająca dla człowieka, ponieważ ostatecznie chodzi w niej o miłość. Chcąc wskazać na ten fakt, kard. Wojtyła w swoim przepowiadaniu mówił niekiedy o „niewoli miłości”, akceptując w odniesieniu do pobożności maryjnej pojęcie „niewoli macierzyńskiej” lub „oddanie się w niewolę miłości”, jak często mówił kard. Stefan Wyszyński¹².

Już na tym poziomie swoich rozważań biskup Wojtyła zaznacza, że oddanie się Bogu, wypływające właśnie z miłości oblubieńczej, jako najwyższej formy miłości, „krystalizuje się” w postawie „dziewictwa”, rozumianej przede wszystkim jako *wewnętrzna postawa oddania się Bogu samemu, płynąca z miłości oblubieńczej*. Uznanie zależności od Boga i wynikające z tego oddanie się Mu są więc manifestacją zasadniczej więzi z Bogiem i pewnej przejrzystości, którą człowiek odkrywa i afirmuje w sobie jako stworzeniu. Otwiera się wtedy przed nim perspektywa podejmowanych dążeń i zamiarów, prowadząca do osiągnięcia pełnej wspólnoty z Bogiem.

Zagadnienie zależności wypływającej ze stworzenia znajduje swoje rozwinięcie i wypełnienie w kontekście dzieła odkupienia dokonanego przez Jezusa Chrystusa. Biskup Wojtyła wyjaśnia: *Słowo «odkupić» zawiera w sobie, w każdym razie w naszym polskim języku, pierwiastek kupna, kupienia. Dlatego też Chrystus, skoro nas odkupił, to nas przez to samo jakoś kupił, a jeżeli kupił, to nabył na własność*. Nie jest to jednak jedyny sens dzieła odkupienia. Posiada ono także drugi wymiar, który wskazuje na jego znaczenie pozytywne i afirmujące, a przede wszystkim dynamiczne: *Chrystus przez to, że nas odkupił, nadał nam pewną nową wartość, wyposażył nas, ludzi, w pewną nową wartość, którą utraciliśmy, a która w planie Bożym była nam przeznaczona, a którą Chrystus nam przywrócił. Wiemy, że ta nowa wartość należy do porządku nadprzyrodzonego, że to jest łaska*. Obydwa znaczenia są oczywiście ze sobą dogłębnie powiązane i jako takie nakładają się na zależność stwórczą człowieka od Boga. Otóż, za sprawą odkupienia dokonanego przez Chrystusa człowiek stał się „jeszcze bardziej” własnością Boga, ale także – i to jest decydujące – została mu objawiona *droga wykorzystania [...] wolności w kierunku*

¹² K. WOJTYŁA, *Komentarz teologiczno-duszpasterski do aktu oddania dokonanego na Jasnej Górze dnia 3 maja 1966 roku*, „Ateneum Kapłańskie” 79(1972) z. 1-2, 5-21.

świadomego uzależnienia się od [Boga], w kierunku oddania się Jemu. Jest to możliwe w oparciu o dar i dzieło łaski, mające funkcję sprawczą w życiu człowieka. Widzimy tutaj powrót do zasadniczej kwestii nowotestamentowego rozumienia wolności, a mianowicie – wolności opartej na łasce i na współdziałaniu z nią. Biskup Wojtyła podkreśla, że jest to druga z zasadniczych treści, które św. Ludwik wkłada w ogólne pojęcie niewolnictwa. W takiej postawie urzeczywistnia się *pełniejszy udział w dziele odkupienia.* W tym jedynym i niepowtarzalnym niewolnictwie chodzi więc o uznanie zależności od Boga i takie jej przeżywanie, by stała się ona żywą treścią postawy chrześcijańskiej.

Mówiąc o udziale w dziele odkupienia, biskup Wojtyła słusznie zaznacza, że ma ono wymiar przede wszystkim „bierny”, to znaczy uczestniczymy w nim przez „korzystanie z jego owoców”. Ta ogólna bierna postawa nie wyklucza jednak działania człowieka; nie każe mu być biernym w sensie jakiegoś „skamieniałego” oczekiwania w bezruchu na to, by Bóg wszystko zrobił za niego. Bierność, wypływająca z działania Bożego w człowieku, domaga się zaangażowania i człowiek w różny sposób może je podjąć. Co więcej, zaangażowanie wypływające z daru i łaski Boga prowadzi do dojrzałości ludzkie poczucie bycia własnością Boga, czyli niewolnictwo. Teologia stworzenia, postulująca dziewictwo względem Boga, w odkupieniu odkrywa swoje dopełnienie oraz otrzymuje do dyspozycji możliwości swojego skutecznego i pełnego urzeczywistnienia. Dziewictwo, jako stale pogłębiająca się otwartość na Boga i Jego działanie, jest „pewnym sposobem wykorzystania naszej naturalnej wolności”.

Ujęcie stwórczo-zbawczej zależności człowieka od Boga, zaproponowane przez biskupa Wojtyłę, opisuje w dużym skrócie strukturę życia chrześcijańskiego, którą bardzo bezpośrednio wyraża już teologia chrztu, będącego źródłem nowego etosu, który można by nazwać etosem sakramentalnym. Jego zasadniczym elementem jest przyznanie pierwszeństwa Bogu i Jego łasce w życiu chrześcijańskim, a także ujęcie tego życia jako obejmującej całość ludzkich doświadczeń odpowiedzi udzielanej na otrzymany dar. Widzimy więc, że w jakiś sposób dokonuje się w tym ujęciu syntetyczne spojrzenie na życie chrześcijańskie, by ustawić je w pewnej ogólnej perspektywie-opcji, do której zostaną potem włączone różne poszczególne elementy należące do wiary.

3. „Zależność maryjna”

Na czym polega zaangażowanie chrześcijańskie wypływające ze stwórczo-zbawczej zależności człowieka od Boga, a tym samym, jak

łączy się ono ze wspomnianym już ideałem dziewictwa, zostaje wyjaśnione przez biskupa Wojtyłę w odniesieniu do kwestii udziału Maryi w dziele odkupienia.

Szczególny udział Maryi w dziele odkupienia polega na tym, że była Matką Odkupiciela. W proponowanym wyjaśnieniu tej kwestii biskup Wojtyła odwołuje się do tytułu „Współodkupicielka”, który nie ma jednak dla niego charakteru ściśle doktrynalnego, ale do pewnego stopnia jest to określenie syntetyzujące całą wielką perspektywę mariologiczną. Chodzi mu w tym pojęciu o wyrażenie czynnej roli Maryi w odniesieniu do Jezusa Chrystusa i Jego misji zbawczej. Wyjaśnia więc, że w patrzeniu na Maryję nie można ograniczyć się do samej kwestii Jej macierzyństwa, jak wcześniej czyniła pewnego typu zawężona mariologia, ale trzeba zadać sobie sprawę z Jej specyficznego udziału w dziele odkupienia. Maryja, rodząc Jezusa Chrystusa, pozostawała z Nim w relacji miłości oblubieńczej; ta miłość przygotowała Ją do macierzyństwa, stała się jego częścią i w jego ramach dojrzewała. To dojrzewanie Jej miłości oblubieńczej, czyli Jej oddania się Bogu, było prowadzone przez Chrystusa aż do spełnienia się Jego dzieła odkupienia na krzyżu: *Dziełem Chrystusa było odkupienie i dlatego też Maryja, stawszy się Matką Chrystusa, została zaangażowana w dzieło odkupienia w sposób nieporównany zaangażowaniu jakiegokolwiek innego człowieka. Została zaangażowana w dzieło odkupienia i to zaangażowanie Jej rośnie z dnia na dzień, jeśli tak można powiedzieć. A osiągnęło swój zenit w tym momencie, kiedy dzieło odkupienia także się dokonało, w momencie śmierci na krzyżu, potem w momencie zesłania Ducha Świętego, kiedy dzieło odkupienia zaczęło owocować.*

Z tego specjalnego udziału Maryi w dziele odkupienia – podkreśla biskup Wojtyła – oprócz uwidocznienia się Jej zależności w stosunku do Chrystusa, wynika także zależność odkupionych w stosunku do Maryi: *Zatem staliśmy się także i Jej własnością. Możemy i powinniśmy czuć się Jej własnością.* Ten fakt wystarczająco uzasadnia więc to, co nazywa się w pobożności maryjnej „niewolnictwem”. Ta zależność od Maryi ma inny charakter i inne znaczenie niż stwórczo-zbawcza zależność chrześcijanina od Boga i Jezusa Chrystusa. Jego miarą jest miara uczestniczenia Maryi w tajemnicy odkupienia, ale jest to miara wyjątkowa i integralnie należąca do porządku odkupienia. Można by powiedzieć, że ta zależność ma charakter „typologiczny”, w znaczeniu, jakie nadali temu określeniu św. Ambroży i św. Augustyn w odniesieniu do relacji zachodzącej między Maryją i Kościołem. W Maryi spełnia się to, co powinno spełnić się w każdym chrześcijaninie, jeśli chce w pełni uczestniczyć w tajemnicy odkupienia dokonanej przez Chrystusa.

Przyjęcie tego faktu wymaga – jak zaznacza biskup Wojtyła – „wiary dojrzałej teologicznie”, ale jest ono w pełni spójne teologicznie. Oczywiście, mimo że samo pojęcie może budzić niechęć, a zatem może domagać się także modyfikacji, *to w stosunku do samej istoty rzeczy [...] musi w nas powstać jak najgłębsze przekonanie i aprobatą*. Pewna zależność odkupionych od Maryi jest więc faktem historiozbowym, a więc też teologicznym, domagającym się uznania, wyprowadzenia z niego konsekwencji i wprowadzenia ich w życie.

W zaproponowanym ujęciu odkrywamy niewątpliwie reminiscencje doktryny duchowego macierzyństwa Maryi. Z jednej więc strony, Boskie macierzyństwo Maryi rozciąga się na wszystkich ludzi, ale – z drugiej strony – zakłada ono także uniwersalną więź wszystkich odkupionych z Matką Chrystusa Odkupiciela. Mamy tutaj splatanie się tej podwójnej perspektywy, chociaż trzeba zauważyć, że wcześniejsza tradycja maryjna kładła raczej nacisk na tę pierwszą. U biskupa Wojtyły otrzymujemy spójną próbę dowartościowania i rozwinięcia tej drugiej perspektywy, by harmonijnie dopełniła tę pierwszą. To dopełnienie uwzględnia osobowy wymiar duchowego macierzyństwa i nawiązujących się dzięki niemu dwustronnych relacji.

Należy jednak odnotować, że to uznanie zależności odkupionych od Maryi nie jest kwestią autonomiczną w stosunku do uznania zależności od Boga i Jezusa Chrystusa na gruncie stworzenia i odkupienia, ale wpisuje się w nie i dzięki przyjęciu zależności także od Maryi „zyskuje nowe oparcie”. W tym miejscu rozpoznajemy bardzo specyficzny rys oddania się Maryi w ujęciu biskupa Wojtyły. Wyjaśnia on: *Zyskuje zaś to nowe oparcie ‘sub aspectu’ – powiedziałbym – ‘causae exemplaris’, i co dziwniejsze – ‘sub aspectu causae formalis’, a przynajmniej ‘quasi formalis’*. Mianowicie, *po pierwsze, Maryja dała nam wzór najdoskonalszego oddania się Bogu, płynącego z miłości oblubieńczej. Po drugie, i to jest najistotniejsze novum, moim zdaniem, nauki św. Grignona, mianowicie, Maryja może stanowić dla nas, dla naszej duszy, dla naszego życia wewnętrzznego, jak gdyby formę, quasi formę naszego własnego oddania się Bogu, płynącego z miłości oblubieńczej. I dlatego, powiadam, oddajemy się Maryi, bo w Niej znajdujemy właśnie tę formę oddania się Chrystusowi i Bogu. Taka więc byłaby, powiedzmy, ośnowa ontologiczna i ośnowa teologiczna tego całego oddania się Bogu na własność, niewolnictwa*.

Oddanie się Maryi, rozumiane jako przyczyna formalna, wskazuje na to, co człowiek ma osiągnąć, ale nie czyni tego tylko w sposób czysto zewnętrzny. Przyczynowość idzie tutaj o wiele dalej, gdyż oznacza ona także pewne czynne i efektywne aktualizowanie tego, co jest dane człowiekowi jako możliwe i konieczne do osiągnięcia. Forma spełnia funkcję

doskonalącą i dopełniającą to, co człowiek czyni i co ma osiągnąć. Wpisuje się więc w porządek faktycznego kształtowania działania człowieka jako jego żywa i twórcza część. Można więc powiedzieć, że przyczyna formalna posiada pewne pierwszeństwo w perspektywie egzystencjalnej. Staje się ona tym bardziej dostrzegalna, jeśli zważy się, że przyczyna formalna jest ściśle powiązana z przyczyną celową (*causa finalis*), faktycznie w nią przechodząc, gdy ta pierwsza jest aktualizowana. Oznacza to w naszym przypadku, że przyjęcie pewnej formy jest także przyjęciem pewnego celu, który ma się osiągnąć i do którego rzeczywiście się dąży. Oddanie zmierza więc do wypełnienia ostatecznego przeznaczenia człowieka, które jest najważniejsze. Nie przypadkiem św. Tomasz z Akwinu stwierdza, że „cel jest przyczyną przyczyn” (*Finis est causa causarum*)¹³. Oddanie się Maryi, stając się formą życia chrześcijańskiego, wpisuje się więc w perspektywę celu, który przed człowiekiem otwiera wiara i do którego go prowadzi.

4. Oddanie się i zawierzenie

Spójne uzasadnienie teologiczne zależności człowieka od Boga i Chrystusa oraz zależności od Maryi, Matki Odkupiciela, stawia pytanie o przełożenie go na postawę egzystencjalną i osobową, czyli o jego wymiar przeżyciowy w ramach postawy chrześcijańskiej: *Oddanie się Maryi, niewolnictwo w stosunku do Niej, implikuje nasze niewolnictwo w stosunku do Chrystusa i nasze oddanie się Bogu*. Biskup Wojtyła nazywa pojawiającą się w tym miejscu kwestię „kwestią metody”, ponieważ oddanie się Bogu, czyli uznanie zależności od Niego, jest to długi proces życiowy, a nie tylko jakiś pojedynczy akt; co więcej, jest to proces złożony, ponieważ obejmuje oddanie poniekąd wielostopniowe. Dlatego też domaga się wypracowania jakiegoś sposobu praktycznego urzeczywistniania. Jak zwykle taki złożony proces domaga się „jakieś krótszej drogi, jakiegoś skrótu”, który byłby dostosowany niejako do ludzkiej miary i ludzkich możliwości. Oddanie się Maryi jest pojęte przez biskupa Wojtyłę właśnie jako ta „krótsza droga” – jako metoda: *Oddając się Maryi, chwytam cały ten proces oddawania się Bogu niejako w jego ostatnim ogniwie. W tym punkcie, gdzie Bóg wyszedł najbliżej nas i najwyraźniej nam jakoś pokazał całą sprawę oddania się Jemu. A więc w tym sensie można tutaj mówić o pewnym skrócie, jeżeli założymy tę implikację.*

¹³ TOMASZ Z AKWINU, *Summa Theologiae* I q. 5 a. 2 ad 1.

Ten „skrót” i ta „droga”, o których mówił biskup Wojtyła, są przekonujące i możliwe do wprowadzenia w życie, ponieważ odpowiadają na zasadnicze pytanie: „dlaczego?” Oddanie się Maryi ma spójne i wielowymiarowe uzasadnienie teologiczne, które na zastosowanie go jako „metody” życia chrześcijańskiego wystarczająco pozwala. Co więcej, jest to uzasadnienie ontologiczne, do którego Wojtyła jako filozof był szczególnie przywiązany i które stanowiło dla niego ostateczne kryterium wszelkich uzasadnień. Stwierdza: *Punkt widzenia teologiczny jest punktem widzenia ontologicznym, nie jest tylko punktem widzenia jakimś subiektywnym, zjawiskowym. Zakłada pewien porządek bytów.* Przyjęcie tego porządku, ponieważ dotyczy rzeczywistości osobowej i relacyjnej, ma nie tylko wymiar intelektualny, lecz obejmuje także wolę, a zatem wprowadza do przyjęcia pewnej postawy. W tej perspektywie *oddanie się Maryi jest rezultatem poszukiwania drogi, drogi do Boga, przez Chrystusa. Jest rezultatem poszukiwania jakiejś formy najgruntowniejszego, a zarazem najprostszego oddania się Bogu.* W tym też sensie wpisuje się ono w wędrówkę ludzkiej wolności w kierunku pełnej dojrzałości, która wypełnia się w relacji z Bogiem i w pełnym zjednoczeniu z Nim, w którym Bóg otrzymuje należne Mu miejsce, na które wskazuje porządek stworzenia i odkupienia.

Niewątpliwie w oparciu o swoje osobiste doświadczenia duchowe, a także w oparciu o gruntowną znajomość teologii, biskup Wojtyła daje ważne wskazanie praktyczne, o którym często się zapomina i którego w innych miejscach także on sam nie wspomina. Oddanie się Maryi nie jest punktem wyjścia wędrówki wiary, ale jej punktem dojścia. Stwierdza więc: *I tu jest, zdaje się, dość częsty błąd popełniany przez ludzi, mianowicie, że bez założenia wszystkiego tamtego (czyli uznania zależności od Boga na gruncie stworzenia i odkupienia oraz uwzględnienia uczestniczenia Maryi w dziele odkupienia – J.K.) domagamy się od kogoś takiego oddania się Maryi. To jest rezultat poszukiwań, to jest niejako ostatni etap pewnej drogi. Ażeby doprowadzić u kogoś, czy u siebie do takiego właśnie oddania się, do takiego niewolnictwa w stosunku do Matki Bożej, trzeba tu jakoś założyć pewien stosunek do Boga, zrozumienie dzieła stworzenia, zrozumienie tego, że ja jestem istotą wolną, że mam prawo dysponowania sobą, że najlepiej zadysponuję sobą, oddając się Bogu bez reszty. Następnie, cały stosunek do dzieła odkupienia, zrozumienie tego stosunku, to znaczy rozumny stosunek do dzieła odkupienia, świadomość, że Chrystus mnie naprawdę posiadał na własność, świadomość, że jestem własnością Chrystusa i że pozostaję w stosunku do Niego w zależności niewolnictwa.*

Tutaj wyjaśnia się więc, że maryjność w formie oddania zakłada teo- i chrystocentryzm ludzkiej miłości, wypływającej z wiary jako swojej

podstawy. Może być ona tylko wynikiem dojrzałości wiary, która w miłości rozpoznaje swój wewnętrzny dynamizm i swój cel. Maryjność sytuująca się poza tymi podstawami jest naznaczona pewnym zasadniczym brakiem, jeśli w ogóle może być nazwana maryjnością. Wprawdzie może zostać ona – zaznacza biskup Wojtyła – dopełniona od wewnątrz przez łaskę i Ducha Świętego, ale jest to pewna odrębna sprawa, sytuująca się poza pierwotnym i naturalnym porządkiem rzeczy. W takim porządku rzeczy dotyczącym dojrzałości chrześcijańskiej, oddanie zakłada więc wiarę szukającą rozumienia.

W konferencji biskupa Wojtyły znajdujemy jeszcze jeden wątek, który zasługuje na uwagę, gdyż dotyczy relacji zachodzącej między oddaniem się i zawierzeniem, a zatem kwestii, która interesuje badaczy, nierzadko budząc kontrowersje. Pojęcie zawierzenia nie pojawiało się w dotychczasowych rozważaniach, ale istotnie do niego należy. Co więcej, w omawianej konferencji zostaje sprecyzowana różnica zachodząca między tymi dwoma pojęciami, która wyklucza traktowanie ich po prostu jako synonimów, co nierzadko ma miejsce w rozmaitych interpretacjach dotyczących mariologii Jana Pawła II.

Oddanie się Maryi, jak wynika z dotychczasowych analiz, oznacza jakąś wewnętrzną dyspozycyjność, gotowość do przyjęcia rozporządzeń, danie się w wierze, pełne zwrócenie się do tego, co ma się wypełnić. Chodzi w nim o pełnię osobistego zaangażowania na rzecz Boga, szanującego oczywiście wspomnianą wyżej strukturę życia chrześcijańskiego: *Jakieś szczególnie wyeksponowanie tego pierwiastka objawia się może najbardziej w tak zwanym akcie heroicznym*¹⁴. W oddaniu sytuujemy się poniekąd na linii wewnętrznych możliwości człowieka i jego decydowania o sobie, nawet jeśli uwzględnia się w tym wszystkim działanie łaski Bożej i nadaje jej pierwszeństwo w życiu chrześcijańskim.

Jeśli jednak chodzi o zawierzenie, to wychodzi ono poza oddanie się, gdyż za jego pośrednictwem człowiek decyduje się na dokonanie znaczącego zwrotu w swojej postawie. Biskup Wojtyła tak wyjaśnia ten zwrot: *Natomiast zawierzenie się: ja siebie zawierzam, to znaczy ja daję siebie, daję z tą ufnością, że Ty tylko dobrze mną rozporządzisz. Dlaczego? Bo Ty mnie rozumiesz, bo Ty rozumiesz w całej pełni moje powołanie, mój cel, bo Ty mnie kochasz, i tak dalej. I muszę powiedzieć, że w tym oddaniu*

¹⁴ W tej perspektywie wydaje się, że pojęcie oddania się Maryi jest synonimem „poświęcenia się” i „powierzenia”, „ofiarowania”, do których szeroko odwołuje się pobożność maryjna. Nie wpisuje się ono w perspektywę jakiejś szczególnej „konsekracji” w stosunku do Maryi ani do niej bezpośrednio nie nawiązuje. W związku z tym wydaje się, że nie należy go zestawiać z teologicznym pojęciem konsekracji i w tym duchu krytykować, jak czyni o. S.C. Napiórkowski w *Matka Pana (problemy – poszukiwania – perspektywy)*, Niepokalanów 1998, 251-261.

się Maryi, w tym – jak mówi św. Grignon – w świętym niewolnictwie w ogromnej mierze jest uwzględniony ten właśnie drugi pierwiastek.

Zawierzenie stanowi więc dalsze dopełnienie oddania się. Oddanie obejmuje jeszcze pewne dysponowanie sobą ze strony człowieka, które wynika zarówno z ograniczeń intelektualnych, gdyż człowiek nie zna całego zasięgu konsekwencji, które dla niego wypływają ze stworzenia i odkupienia, a na które on powinien odpowiedzieć. Nie może więc w pełni odpowiedzieć na nie i przeżyć ich. Nie jest następnie w pełni zdolny do pełnego obejmowania tych prawd swoją świadomością w swoim codziennym życiu i dokonywanych wyborach. Przyjęcie ich tylko jako pewnej opcji nie przyczynia się automatycznie do tego, aby całe życie człowieka zostało przekształcone w odpowiedź na te wielkie dzieła Boże. Dochodzą do tego oczywiście także ograniczenia moralne i duchowe, które stanowią przeszkodę dla pełnego przyjęcia łaski, a tym samym dla pełnego urzeczywistniania wolności. Zawierzenie w tym wypadku jest fundamentalnym aktem uznania tych faktów oraz najwyższego zdania się na Boga, w którym człowiek w niczym nie liczy już na siebie, zwłaszcza na swoje możliwości i zdolności, ale całkowicie liczy tylko na Boga i Jego działanie poprzez siebie, poddając się Jego woli i Jego zdolności dopełniania tego, co czyni człowiek. Zawierzenie Maryi, także w tym wypadku, jawi się jako pewien skrót i droga do pełni wiary i pełni życia chrześcijańskiego, oczywiście w ramach tej perspektywy, która została wyznaczona przez teologię oddania się. Mówił biskup Wojtyła: *W miarę możliwości całe to zawierzenie się Maryi [...] trzeba by stopniowo podciągać [...] do wiadomego całej teocentrycznej i chrystocentrycznej treści oddania się Maryi.*

Jako drogę dojścia do tej dojrzałości oddania się Maryi, którą jest zawierzenie, biskup Wojtyła postuluje przede wszystkim dalsze pogłębianie teo- i chrystocentryzmu wiary i miłości chrześcijańskiej, gdyż bez tej stałej troski *maryjność poniekąd przestaje być sobą*. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że sytuujemy się tutaj przede wszystkim na poziomie miłości, to oczywiście wchodzi w grę głębsza świadomość darów i łask udzielanych człowiekowi przez Boga, które są manifestacją Jego stwórczej i odkupieńczej miłości. Otwiera się w tym miejscu wielka perspektywa życia, wiary i działań poddających się działaniu łaski i Ducha Świętego, czyli nowotestamentowa perspektywa „nowego prawa” – „prawa miłości”. Chodzi więc o coraz pełniejsze wchodzenie w ten najbardziej specyficzny element życia i duchowości chrześcijańskiej, który jest tak samo skuteczny, co trudny do przyjęcia i oparcia na nim życia.

Zawierzenie może być więc widziane jako pełna otwartość na przyjęcie łaski Boga, który w niej udziela się człowiekowi. Chodzi w nim

o najwyższą „receptywność”, którą człowiek przyjmuje Boga i Jego działanie. Nie liczy już na siebie w niczym, ale całą swoją aktywność łączy z pierwszorzędnym działaniem łaski Bożej i troską o udzielenie właśnie na nią swojej odpowiedzi. Maryja w spełnionej przez siebie misji na rzecz zbawienia jawi się jako najdoskonalsze wypełnienie takiego zawierzenia względem Boga, gdyż – jak mówi św. Augustyn – „pełnią wiary” odpowiedziała Ona na „pełnię łaski”, która została Jej udzielona. W takim podejściu wyraża się nowość postawy chrześcijańskiej, wypływającej z udziału w dziele odkupienia. Chrześcijanin, zawierzając Maryi, przede wszystkim utozsamia się zatem z Maryją w Jej zasadniczej postawie wiary, której istotą pozostaje osobiste i całkowite zdanie się na Boga i Jego działanie, by stać się Jego manifestacją. Zawierzając Maryi, odwołuje się następnie do Jej wzoru, którego ośrodkiem jest zjednoczenie z Bogiem i pełnienie Jego woli. I wreszcie, chrześcijanin przez zawierzenie odwołuje się do Jej wstawiennictwa, którym Ona dopełnia jego wiarę i płynące z niej działanie. Jest więc w tej postawie wyznanie własnej niewystarczalności i nieadekwatności w stosunku do odpowiedzi wiary, której Bóg oczekuje od człowieka. Odnajdujemy tutaj dalsze rozwinięcie i skonkretyzowanie duchowego macierzyństwa Maryi, które ma przede wszystkim charakter wstawienniczy. Zawierzenie pojęte w ten integralny sposób jawi się rzeczywiście jako forma życia chrześcijańskiego, w znaczeniu wyżej wskazanym, a także zdecydowanie wskazuje na jego cel.

W tak rozumianym zawierzeniu ukazuje się to, co znamienne podkreślił Jan Paweł II w czasie wspomnianej wyżej wizyty przy grobie św. Ludwika, a mianowicie, że jego propozycja maryjna jest ściśle związana z perspektywą duchowości wypływającej z sakramentu chrztu. Mówił więc: *Ponieważ moja pasterska wizyta odbywa się w dużej mierze pod znakiem chrztu, pragnę w dniu dzisiejszym przede wszystkim uwydatnić to, że w duchu św. Ludwika Marii całe życie wewnętrzne wypływa bezpośrednio z sakramentu chrztu św.*¹⁵. Można powiedzieć, że zawierzenie posiada zasadniczą strukturę chrzcielną. Istotą życia płynącego z sakramentu chrztu, jak również istotą zawierzenia jest dogłębne oparcie się na łasce Bożej, które każe traktować wszystkie życiowe działania jako udzielanie na nią odpowiedzi. Zawierzenie jawi się jako konsekwencja chrztu i stałe odnoszenie do niego wszelkich postaw i podejmowanych działań, by były skuteczne i przynosiły pełny owoc. Można więc powiedzieć, że zawierzenie oznacza przeżywanie przyjętego chrztu w duchu postawy Maryi, którą zaprezentowała Ona swoim uczestnictwem w tajemnicy odkupienia.

¹⁵ JAN PAWEŁ II, *Kazanie w czasie niesporów w bazylice św. Ludwika Marii Grignon de Montfort...*, 22-23.

W ostatniej części wygłoszonej konferencji biskup Wojtyła postawił znamienne pytania, a zarazem postulaty do podjęcia w ramach mariologii i pobożności maryjnej: *Jak to zrobić, ażeby od tego zawierzenia, które nie jest jeszcze powszechną własnością naszego społeczeństwa, doprowadzić do maryjności pogłębionej o cały chrystocentryzm i teocentryzm, do tego oddania się Maryi, w której się cały chrystocentryzm ludzkiej miłości ma wyrażać? Jak do tego doprowadzić? I to jest może zagadnienie jeszcze bardziej robocze, jeszcze bardziej pracowite, aniżeli tamto rozważanie teologiczne, bo wiemy, że w tych wszystkich sprawach ten problem: «jak?» – ogromnie narasta.* Pytania te pokazują, że doświadczenie maryjne biskupa Wojtyły było doświadczeniem żywym i ewoluującym. Wydaje się, że samo zawierzenie było w tym okresie pytaniem jeszcze dla niego samego, na które jeszcze długo poszukiwał odpowiedzi, gdyż w większości przypadków, jak świadczą jego kazania z okresu krakowskiego, mówił najczęściej o „oddaniu się Maryi”. Zawierzenie będzie miało swój dalszy ciąg i swoją intensyfikację w doświadczeniach związanych z wyborem na Stolicę Piotrową i pełnieniem *ministerium Petrinum*.

5. Rzymskie dopełnienie

Śledząc przebieg pontyfikatu Jana Pawła II w aspekcie maryjnym, można w nim dopatrzeć się odpowiedzi na postawione wyżej pytanie dotyczące tego, „jak” ma się wyrazić więź chrześcijanina z Maryją w aspekcie zależności od Niej, na którą wskazuje tajemnica odkupienia. Nie ulega zatem wątpliwości, że aktualizowanie tej więzi zostało pierwszorzędnie związane z *aktami zawierzenia*. Manifestuje się w nich zawsze to zasadnicze przekonanie duchowe i teologiczne, które zostało wyżej przedstawione. Papież wyraża w nich dążenie do utożsamienia się z postawą Maryi-Wierzącej, odwołuje się do Jej wzoru oraz wzywa Jej wstawiennictwa. Są to trzy zasadnicze elementy, które można wyodrębnić niemal w każdym z papieskich aktów zawierzenia. Papieskie akty mogą być więc widziane jako swoiste streszczenie pobożności maryjnej. Poszczególne praktyki pobożności stanowią dla niego jakby rozwinięcie wspomnianych poszczególnych elementów aktów zawierzenia. Ich celem jest wejście w pełnię życia płynącego z wiary.

Z biegiem czasu do treści aktów zawierzenia Papież dołączył jeszcze jeden element. Otóż, na początku pontyfikatu miały one charakter bardziej osobisty, ale z biegiem czasu zaczęły coraz bardziej nabierać dominującego wymiaru eklezjalnego. Widać to najpierw w zawierzaniu Maryi poszczególnych Kościołów, narodów i krajów, do których Papież

pielgrzymował. Z kolei, do tych zawierzeń doszło zawierzenie Maryi poszczególnych zadań, wyzwań i przedsięwzięć, które są podejmowane w Kościele. Chodziło w nich o to, by za ich pośrednictwem nadać bardziej duchową i teologiczną perspektywę temu, co czyni Kościół, a więc by jego działania nosiły znamię maryjne, a tym samym były bardziej bezpośrednio odniesione do Boga.

* * *

W encyklice *Redemptor hominis*, w której Jan Paweł II zarysował program swego pontyfikatu, napisał między innymi: *Jeśli bowiem na tym trudnym i odpowiedzialnym etapie dziejów Kościoła i ludzkości widzimy szczególną potrzebę zwrócenia się do Chrystusa, który jest Panem swego Kościoła i Panem dziejów człowieka poprzez Tajemnicę Odkupienia – to zdaje się nam, że nikt inny tak jak Ona nie potrafi nas wprowadzić w Boski i ludzki zarazem wymiar tej tajemnicy. Nikt tak jak Maryja nie został wprowadzony w nią przez Boga samego. Na tym polega wyjątkowy charakter Łaski Bożego Macierzyństwa. Macierzyństwo to nie tylko jest jedyną i niepowtarzalną w dziejach rodu ludzkiego godnością, ale także jedynym co do swej głębi i co do swego zasięgu uczestnictwem w Boskim planie zbawienia człowieka przez Tajemnicę Odkupienia*¹⁶.

Papieskie zawierzenie Maryi jawi się jako spójna „metoda” wchodzenia i dorastania do uczestniczenia w tajemnicy odkupienia dokonanej przez Chrystusa. Maryja, pierwsza i najdoskonalsza uczestniczka tej tajemnicy, jawi się jako wzniosły wzór i autentyczna forma tego uczestniczenia, których potrzebuje zarówno cały Kościół, jak i każdy poszczególny chrześcijanin. Akty zawierzenia są sposobem odwoływania się do tego wzoru i aktualizowania tej formy, dzięki którym dokonuje się coraz głębsze wnikanie w ducha Maryi uczestniczącej w odkupieniu i dostosowywanie do niego konkretnych postaw chrześcijańskich. Jest to zatem otwarta droga do egzystencjalnego ujawnienia się *maryjnego wymiaru życia ucznia Chrystusowego*, jak pisał Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris Mater*¹⁷.

Ks. dr hab. Janusz Królikowski
Papieski Uniwersytet Świętego Krzyża – Rzym
Wydział Teologiczny Sekcja w Tarnowie (PAT)

Al. Matki Bożej Fatimskiej 39
PL – 33-100 Tarnów
e-mail: jkroliko@poczta.onet.pl

¹⁶ RH 22.

¹⁷ RM 45.

„Io sono un uomo di affidamento”. La dedizione e l’affidamento a Maria nell’esperienza e nella teologia di Giovanni Paolo II

(Riassunto)

L'affidamento a Maria è un elemento molto importante nella pietà e nella spiritualità mariana di Giovanni Paolo II. La genesi di quella pratica mariana del Papa risale alla sua lettura del Trattato di vera devozione di L.M. Grignon de Montfort.

L'autore spiega il fondamento della teologia d'affidamento di Giovanni Paolo II prendendo in considerazione la sua conferenza mariana, finora inedita, che fu pronunciata probabilmente tra 1958-1963 a Jasna Góra.

L'affidarsi a Maria è per il Papa un “metodo” di entrare nel mistero di redenzione operata da Gesù Cristo. Maria è il modello di partecipazione in quel mistero salvifico. L'atto di affidamento appare come un'attualizzazione dell'esempio mariano e una via per entrare nello spirito di Maria per poter come Lei partecipare nel mistero della redenzione ed esprimere nella sua vita la dimensione mariana della vita cristiana.